

EWA ZATORSKA-SALMANOWICZ

FRANCISZKA SIEDLECKIEGO DROGA DO TEATRU

23 lipca 1867 roku w Kamienicy Kromerowskiej¹, usytuowanej przy Rynku Głównym w Krakowie, przyszedł na świat drugi syn Adolfa i Tekli² Siedleckich. Na chrzcie w Kościele Najświętszej Marii Panny otrzymał imiona Franciszek Wincenty. Świadcami niewątpliwie istotnego wydarzenia byli dziadek Antoni Dydyński, Wiktoria Siedlecka oraz ksiądz Jan Świerczewski, celebrujący ów sakrament³.

Ojciec Franciszka, Adolf Grzymała Siedlecki, był farmaceutą, absolwentem wydziału chemicznego i farmacji Uniwersytetu w Wiedniu, a także właścicielem apteki *Pod Białym Orłem*⁴, jednej z najstarszych w Krakowie. W czasie

Mgr EWA ZATORSKA-SALMANOWICZ – doktorantka w Katedrze Dramatu i Teatru w Instytucie Filologii Polskiej KUL; adres do korespondencji: ewamalgorzata@o2.pl

¹ Historia kamienicy *Pod Orłem*, w której mieszkał Franciszek Siedlecki, sięga wieku XIV. Jej rozbudowa nastąpiła w XV i XVI w. (stropy, polichromie, kamieniarka). W roku 1775 mieszkał tu Tadeusz Kościuszko, kapitan Korpusu Kadetów. W latach 1790-1869 należała do aptekarskiej rodziny Bugajskich, następnie zamieszkiwali ją Siedleccy. Przebudowano ją na hotel według projektu Władysława Ekielskiego (1897-1902). Po zniszczeniach wojennych odbudowana została w roku 1946. Obecnie jest siedzibą Sopotckiego Domu Aukcyjnego.

² Tekla Siedlecka z Dydyńskich była siostrą Edmunda Dydyńskiego, majora krakusów z roku 1863.

³ Na podstawie odpisu z mikrofilmu aktu stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej pw. Najświętszej Marii Panny w Krakowie, księga chrztów z lat 1867-1871, sygn. 5-195, nr ks. 391, poz. 238/1867, Archiwum Państwowe w Krakowie.

⁴ Apteka *Pod Białym Orłem*, prowadzona przez Adolfa Siedleckiego, należała do wąskiej liczby najlepszych tego typu placówek w Galicji. Farmaceutyki otrzymywane w aptecce Siedleckiego zostały wyróżnione „medalem spiżowym” na Wystawie Lekarsko-Przyrodniczej w Krakowie w roku 1869.

powstania styczniowego pełnił funkcję komisarza dzielnicowego z ramienia Rządu Narodowego. Wychowany w duchu patriotycznym nie zważał na to, że jego zaangażowanie w działalność na rzecz powstania mogło być przyczyną utraty wolności, majątku oraz całkowitego zakazu wykonywania zawodu. Adolf Siedlecki był cenionym aptekarzem i szanowanym obywatelem miasta Krakowa. Należał do wielu organizacji społecznych i charytatywnych, m.in. do Arcybractwa Miłosierdzia oraz Towarzystwa Rękodzielniczego i Przemysłowego, któremu przewodniczył jako prezes. Z pośmiertnie wydanych zapisków syna Siedleckiego, Michała, wyłania się obraz humanisty-aptekarza:

Ojciec mój był doskonałym chemikiem i wybornie znał rośliny. Ile razy szliśmy na przechadzkę poza miasto, zawsze wprowadzał nas w znajomość pospolitych roślin, a rozmawialiśmy ciągle o zjawiskach przyrodniczych [...] Ojciec bardzo dużo czytał, sprowadzał dzieła zbiorowe i encyklopedyczne, tłumaczył nam różne zjawiska i objaśniał zdobyte techniki, a przy tym wprowadzał nas w język niemiecki. Pierwsze książki przyrodnicze, zwłaszcza zaś klucze do oznaczania owadów, otrzymałem w darze od ojca i pamiętam, że nie rozstawałem się z nimi przez jakiś czas, a przechowuję je do dziś dnia⁵.

Atmosfera domu krakowskiego, w jakiej wzrastał przyszły artysta, nosiła znamiona charakterystyczne dla dworu szlacheckiego. Krzewiono w nim tradycje patriotyczne, niepodległościowe, religijne oraz dyskutowano o literaturze, sztuce i sytuacji politycznej kraju. Dom rodzinny Siedleckich przepełniony był głęboką wiarą katolicką, która wywarła niemały wpływ na całą twórczość artysty. Rodzice Franciszka kultywowali zasady dobrego wychowania, a także stali na straży kodeksu moralnego i etycznego siedmiorga swoich dzieci. Ich galicyjski dom był przystanią dla powstańców, a także poetów młodopolskich:

Dom nasz, jak go sobie dziś przypominam, bardzo był podobny do dworu szlacheckiego. Przewijało się przez niego liczne grono ludzi, biorących udział w powstaniu. Często gośćmi byli oficerowie z roku 1831, Chrostowski i Dobiński, obaj spoczywający na cmentarzu w Krakowie. Schodzili się powstańcy z 1863 roku, pomiędzy którymi prym wodził wuj Chylewski z oddziału Langiewicza oraz mój stryj Franciszek [...] Odbywały się w domu naszym długie dyskusje, w których głównym tematem była przyszłość Polski albo też stosunki panujące na świecie. Starsi bracia brali już w nich czasem udział, a ja tylko z ubocza, zazwyczaj czytając jakąś książkę, przypatrywałem się dziwnym, a szanowanym postaciom i słuchałem ich słów, a czasem także i śpiewu [...]⁶.

⁵ M. S i e d l e c k i, *Na drodze życia i myśli*, Wrocław–Warszawa 1966, przedruk: „Farmacja Krakowska” 2004, nr 3, s. 32-33.

⁶ Tamże, s. 32.

W roku 1878 jedenastoletni Franciszek rozpoczął naukę w Gimnazjum św. Jacka przy ulicy Siennej. Nie należał jednak do grona uczniów szczególnie pracowitych. Brak owej cechy i zaangażowania w proces dydaktyczny wpisał się w jego biografii jako niemiły szkolny epizod i przysporzył mu nieco kłopotów, zwłaszcza w klasie siódmej. Tę bowiem musiał powtarzać. Matura była ważną cezurą w życiu młodego Siedleckiego. W roku 1886 otrzymał świadectwo dojrzałości i wstąpił w szeregi braci studenckiej. Jesienią tegoż roku abiturient Gimnazjum św. Jacka rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po dwóch latach zgłębiania przepisów i norm prawnych młody żak powziął decyzję o wstąpieniu do Krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, by u boku wybitnych wykładowców studiować malarstwo. Epizod ze szkołą artystyczną trwał zaledwie semestr, bowiem w styczniu 1889 roku Franciszek powrócił na uniwersytet i kontynuował naukę prawa. Jako delegat studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego na uroczystość sprowadzenia prochów Adama Mickiewicza i złożenia ich w krypcie na krakowskim Wawelu, dwudziestotrzyletni Siedlecki odbył swą pierwszą i niezapomnianą podróż do stolicy Francji, Paryża. Sądzić można, iż lata studenckie Siedleckiego upłynęły pod znakiem nieustannych poszukiwań właściwej drogi zawodowej, a jego niespokojna młodzieńcza dusza często dawała znać o sobie. 15 czerwca roku 1892, po złożeniu wymaganych egzaminów, Siedlecki uzyskał tytuł doktora prawa. Niestety, ojcu Franciszka nie dane było doczekać niewątpliwie ważnego wydarzenia w życiu syna. Adolf Grzymała Siedlecki zmarł 29 grudnia 1891 roku i został pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim. Z wielką miłością i szacunkiem postać ojca wspominał na kartach pamiętnika brat Franciszka, Michał:

Był aptekarzem dawnego typu, prowadzącym swój fach, nieraz mnie później objaśniano, w sposób doskonały. Losy życia ojca mego nie były też zwykłe. Urodzony w małym dworku szlacheckim w Jankówce w roku 1828, przeżył wraz z całą rodziną katastrofę roku 1846 [mowa o krwawym wystąpieniu chłopów, zwanych rabacją galicyjską] [...] Dom i wieś zniszczone w owych czasach, nie podniosły się gospodarczo i wszyscy bracia ojca mego i on też rozeszli się po świecie. Ojciec ukończył wydział chemiczny i farmację w Wiedniu, a potem szukając chleba, a nie mogąc wrócić do kraju, udał się do Turcji i tam w Galacu (obecnie należącym do Rumunii) był przez szereg lat w aptece. Wrócił dopiero przed powstaniem 1863 roku i był tzw. dzielnicowym komisarzem Rządu Narodowego w Krakowie. Równocześnie dzierżawił aptekę „pod Białym Orłem”, którą później kupił [...] ⁷.

⁷ Tamże.

Z sześciorga rodzeństwa Franciszka Siedleckiego uznanie zdobył, młodszy od niego o sześć lat, Michał Marian⁸, wybitny zoolog, podróżnik i taternik. Pod kierunkiem Antoniego Wierzejskiego i Kazimierza Telesfora Konstanckiego studiował zoologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po uzyskaniu tytułu doktora, młody naukowiec związał się z ośrodkami akademickimi w Berlinie i Paryżu. W roku 1912 objął funkcję kierownika Katedry Zoologii na uniwersytecie macierzystym. W latach 1919-1921 brał czynny udział w organizowaniu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, którego był rektorem. Profesor Michał Siedlecki prowadził badania z zakresu biologii ogólnej i biologii morza. Walczył o objęcie ochroną rzadkich zwierząt, m.in. żubra, wielorybów i wielu gatunków ptaków. Był współinicjatorem powstania Morskiego Laboratorium Rybackiego na Helu (1921) oraz Stacji Badania Wędrówek Ptaków w Warszawie (1931). Odebrał wiele podróży naukowych, m.in. nad Atlantyk i Morze Śródziemne (1903), do Egiptu i Nubii (1906), na Archipelag Sundajski i Cejlon (1907-1908). Reprezentował Polskę w Międzynarodowej Radzie Badań Morza w Kopenhadze (od 1925). Był też delegatem w Naczelnej Radzie Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli. Zastąpił również jako autor ważnych publikacji naukowych i książek popularnonaukowych. Wydał m.in. *Jawę. Przyrodę i sztukę*, *Skarby wód...*, *Głębiny*, *Opowieści malajskie*, *Ryby morskie częściej poławiane na Bałtyku i północnym Atlantyku* oraz pamiętnik *Na drodze życia i myśli*. 5 listopada roku 1939 został aresztowany przez hitlerowców w ramach tzw. Sonderaktion Krakau i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie zmarł w styczniu 1940 roku.

Po odbyciu praktyki sądowej w Wiedniu, Franciszek Siedlecki powrócił do kraju, by jako młody doktor prawa rozpocząć w roku 1893 pracę w kancelarii adwokackiej u boku Wawrzyńca Stycznia⁹. Łatwo wywnioskować, iż

⁸ Michał Marian Siedlecki ożenił się z Ireną Wolską, córką Franciszka Wolskiego, właściciela dworu w Dołędze. Obecnie w dołęskim dworze znajduje się muzeum. Syn Mariana i Ireny Siedleckich, Stanisław Siedlecki urodził się 17.09.1912 roku w Krakowie. Był znanym polskim geologiem, polarnikiem i taternikiem, od roku 1966 profesorem Zakładu Nauk Geologicznych Polskiej Akademii Nauk, członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Geologicznego, uczestnikiem i inicjatorem polskich wypraw na Spitsbergen (1934, 1936, 1957-1958). Prowadził badania w Polsce, Norwegii i na Spitsbergenie. Opublikował m.in. *Wśród polarnych pustyń Svalbardu* (1935), *Dom pod biegunem* (1964). Zmarł w roku 2002.

⁹ Wawrzyniec Styczeń, Stanisław Wyspiański, Stanisław Krzyżanowski, prof. UJ, Władysław Bartynowski, Klemens Bąkowski, Marian Sokołowski, Stanisław Estreicher, Piotr Umiński, Teodor Kułakowski, Józef Łakociński byli założycielami i pierwszymi członkami Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, którzy 21 listopada roku 1896 zakończyli prace nad projektem statutu i odezwy programowej.

ukończone studia prawnicze nie zdołały stłumić artystycznych pasji Siedleckiego. Przeciwnie, zgłębiając tajniki prawa i ustawodawstwa, brał lekcje malarstwa u artysty Leonarda Strojnowskiego¹⁰.

Istotny etap w biografii Siedleckiego stanowi rok 1894. W tymże roku bez żalu pozostawił ciepłą posadę i zerwał z prawem, by poświęcić się wyłącznie sztuce. W tym celu udał się do Monachium, gdzie podjął studia na wydziale artystycznym, następnie wyruszył do Paryża, aby podjąć naukę w Academie Colarossi¹¹. Bawarski okres w życiu artysty przywołał na łamach „Kuriera Warszawskiego” Witold Bunikiewicz:

Stolica Bawarii przyciągała wówczas polską młodzież artystyczną, skupiając ją wokół Brandta, króla owej słynnej „polnische Schule”, która święciła triumfy za granicą. Wbrew przypuszczeniom nie zbliżył się Franciszek Siedlecki do polskich realistów. Bliższy mu był Fr. Stuch i kierunek symbolistyczny, z pasją uprawiany wtedy przez artystów skandy-nawskich i niemieckich¹².

Specyficzna atmosfera Krakowa, Monachium, Paryża, miast będących po-
tężnymi ośrodkami życia artystycznego, odcisnęła znaczące piętno na kształ-
tującej się osobowości Siedleckiego. W stolicy Francji młody artysta nawiązał
liczne kontakty z ludźmi reprezentującymi świat literatury i sztuki. Obracał
się w towarzystwie tak znanych postaci, jak: Jan Lorentowicz, Władysław
Reymont, Stanisław Przybyszewski, Edward Munch czy Zenon Przesmycki,
z którym już w 1897 roku miał okazję korespondować. Zagadnieniem podej-
mowanym przez artystów w listach była szeroko rozumiana sztuka. Wymiana
listów, datująca się od grudnia tegoż roku, przebiegała w życzliwej atmo-
sferze. W jednym z pierwszych listów Siedleckiego do Miriama czytamy:

Wartość moja to artyzm, muszę go pielęgnować, rozwijać; z jego stratą straciłbym
wszystko. Wielka miłość wytwarza pokorę – zdaje się nam, że nie jesteśmy jej „godni”.
Trzeba tworzyć, żeby zabić w sobie pokorę¹³.

¹⁰ Leonard Strojnowski (1859-1835) artysta malarz, który w roku 1922 zaprojektował mozaiki do nawy głównej, przedstawiające przebicie boku Chrystusa na krzyżu, a także mozaikę ilustrującą św. Krzysztofa (z księdzem Wojciechem Pieczoną) w Bazylice Naj-
świętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie.

¹¹ Academie Colarossi była artystyczną szkołą utworzoną z fundacji rzeźbiarza Filippo Colarossiego, zamknięta została około 1920 roku. Do znanych polskich absolwentów należeli: Włodzimierz Przerwa-Tetmajer, Stanisław Wyspiański oraz Franciszek Siedlecki.

¹² W. B [u n i k i e w i c z], *Śp Franciszek Siedlecki*, „Kurier Warszawski” 1934, nr 244, s. 9.

¹³ Rękopis w Bibliotece Narodowej, sygn. 2859, przedruk [w:] F. S i e d l e c k i,

Wzajemną przyjaźń artystów umacniała również współpraca Siedleckiego z redaktorem „Chimery”. Z tym młodopolskim pismem, według badań Wojciecha Dudzika, Franciszek Siedlecki związał się jako ilustrator w roku 1900. Od tego roku datuje się początek jego działalności ilustratorskiej i grafiki książkowej. Inny badacz, Kazimierz Czarniecki, również dostrzegł, iż „Siedlecki prawdopodobnie był jednym z pierwszych artystów, którym wydawca miał zamiar powierzyć stronę ilustracyjną, bowiem już w lutym 1900 r. przysłał pieczętki pisma”¹⁴. Redaktor „Chimery” pokładał w Siedleckim wielkie nadzieje. Jak wynika z korespondencji, chciał uczynić go autorem projektu okładki pierwszego numeru pisma. Niestety, liczne podróże, jakie wówczas odbywał, a także plany artystyczne – wystawa akwafort w Krakowie, nie pozwoliły artyście wywiązać się z danych wcześniej Miriamowi zobowiązań. Swą postawę próbował wytłumaczyć w listach pisanych 20 i 25 grudnia 1900 roku:

Przesyłam Ci przeznaczony rysunek na okładkę „Chimery”. Spóźniony, ale do ostatnich dni nie miałem ani mieszkania, ani głowy swobodnej do pracy [...] Wkrótce przyślę znów parę zakończeń i liter początkowych¹⁵.

W drugim liście informował:

Ten rysunek – jak to czujesz – posyłam Ci tylko z obowiązku. Wiem, że za późno, ale robiony jest kreskami, więc gdybyś chciał go jeszcze użyć to reprodukcja nie sprawiłaby wielkiej trudności. O inicjałach i zakończeniach pomyślę i za tydzień kilka wyślę¹⁶.

W początkowym okresie ukazywania się „Chimery” [do roku 1903 – E.Z.S.], na jej łamach umieszczono zaledwie dwie winiety autorstwa Siedleckiego. Nie świadczy to jednak o braku zaangażowania tego twórcy w profil artystyczny i sprawy redakcyjne warszawskiego pisma. W tym czasie Siedlecki zachęcił do współpracy całą plejadę wybitnych artystów zagranicznych: malarzy, grafików i literatów. W gronie tym znaleźli się: Henryk de Groux, Odilon Redon, Ferdynand Khnopff, Henri Martin, William Turner oraz Matthijst Maris.

O sztuce scenicznej, wybór i oprac. W. Dudzik, Wrocław 1991, s. 10. W cytatach zachowano oryginalną ortografię i interpunkcję.

¹⁴ K. Czarniecki, *Grafika Franciszka Siedleckiego*, Płock 1991, s. 117.

¹⁵ List Franciszka Siedleckiego z dn. 20.12.1900, Biblioteka Narodowa, rkps III 2859, k. 60-61.

¹⁶ List Franciszka Siedleckiego z dn. 25.12.1900, tamże, rkps III 2859, k. 35-36.

Dzięki tak wybitnym twórcom redaktor „Chimery” mógł zapewnić czytelnikom wysoki poziom artystyczny i niezwykle bogatą szatę graficzną. Od roku 1903 Siedlecki rzetelnie i z pełnym poświęceniem wykonywał rysunki do konkretnych utworów drukowanych w piśmie Przesmyckiego. Poemat mistyczny *Wieczni wędrowce*, autorstwa Tadeusza Micińskiego, zdobiło siedem oryginalnych prac:

Abstrakcyjną niemal myśl poety w tym utworze artysta próbował skonkretyzować w plastycznym kształcie. Najpierw – jakby dla emocjonalnego wydobycia poszczególnych części – rozbił tekst na grupy, drukując na osobnych stronicach wersalikami, kursywą i antykwą. Następnie komponował ornamenty w ten sposób, aby ich motywy odpowiadały poszczególnym fragmentom, a kształty podkreślały i potęgowały zasadniczy nastrój i ton utworu. Wprawdzie koncepcja zdobnicza artysty jest tu słuszna i winiety te ujawniają jego duże możliwości dekoracyjne oraz umiejętność wczucia się w treść drukowanego słowa, to jednak niektóre z nich traktowane są zanadto po malarsku¹⁷.

W późniejszym okresie Siedlecki przygotował jeszcze cztery winiety do tekstu *Miłość* Axela Steenbucha. Ich przewodni motyw był bezpośrednio inspirowany słowem autora, a przedstawiał wznoszącą się falę morską: „Wybór tego elementu [pisze Czarniecki – E.Z.S.] wprowadzającego nieuchwytnie czytelnika w nastrój utworu, nie jest wcale przypadkowy, lecz nawiązuje do scenariusza”¹⁸. Najbardziej ulubionymi, a zarazem najbardziej oryginalnymi projektami graficznymi artysty, zdobiącymi „Chimerę”, były bardzo uproszczone wizerunki ptaków, zwierząt czy głów ludzkich, „przechodzące w tło z płynnych linii, pasów i płaszczyzn czarno-białych”¹⁹. Ów znawca sztuki Siedleckiego dowodzi w jednej ze swoich rozpraw, iż ozdoby te „tworzą niekiedy swoistą arabeskę, przypominającą metamorfozy i sprawiającą wrażenie dziwności i niezwykłości. Ten świat przemiany jednych rzeczy w inne, charakterystyczny dla widziadeł i baśni, znalazł tu może celowe odbicie, bowiem część tych kompozycji zdobiła *Ludowe ballady szkockie, skandynawskie i niemieckie* zebrane przez Edwarda Porębowicza”²⁰, wydane w roku 1904 w zeszycie 20. i 21. pisma. Jako twórca słynący z dbałości o szczegóły z niezwykłą starannością komponował również motywy ornamentacyjne, najczęściej o charakterze abstrakcyjnym. Często ów ornament nie był powiązany z danym utworem literackim, co świadczyć może jedynie o jego uniwersal-

¹⁷ Czarniecki, *Grafika...*, s. 18.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

ności. Ten niezwykle ważny motyw zdobniczy charakteryzował się „pełnym ekspresji rytmem linearnym, ujętym w pola o różnych kształtach. Płaszczyzny pól przenikają się niczym jakieś sfery, a niektóre wiązki przypominają układy galaktyk”²¹.

Dzięki literackim preferencjom Przesmyckiego i jego fascynacji twórczością Cypriana Kamila Norwida VIII tom „Chimery” został poświęcony temu właśnie twórcy. Siedlecki, który o akwafortcie mawiał, iż jest ona „najgłębszą sztuką dionizyjską”²², wykonał, na prośbę redaktora, piękny kwasoryt, przedstawiający portret poety. Dość obszerny wykład na temat grafiki artystycznej, z którą oswajał czytelników „Chimery”, znajdziemy w jego książce zatytułowanej *Grafika polska w świetle krytyki zagranicznej*. Godny przytoczenia jest krótki fragment, pochodzący ze wspomnianej publikacji, w której artysta w sposób poetycki pisał o jednej z technik graficznych. Słowa te odnoszą się również do akwaforty, prezentującej wizerunek Norwida:

Subtelnością tonów wydobywa się wartości duchowe, przejawiające się poprzez kształt człowieka [...] Technika ta zbliża się do muzyki, oddaje melodie duszy zapatrzonej w istotę światła. Nie potrzebuje prostoty i stylizacji architektonicznej, unika apollinizmu, lecz z lubością oddaje się dionizyjskim marzeniom, znaczy bolesne lub radosne intonacje walki światłocieniowej w szemrzących przejściach ze światła w cień lub groźną opozycję jasności do głębi czarnych otchłani²³.

Warszawska „Chimera” odegrała znaczącą rolę w procesie kształtowania się polskiego modernizmu, a z czasem stała się jego istotnym symbolem. Była miejscem, w którym hołdowano hasłu „sztuka dla sztuki”. Dla Siedleckiego była zaś miejscem kultu „sztuki prawdziwej, będącej odbiciem duszy [...] sztuki nowej, wolnej od wszelkich zakazów”²⁴. Dała początek jego działalności ilustratorskiej i ukazała go jako niewątpliwie utalentowanego grafika książkowego. Dowodzi tego publikacja Czarnieckiego z roku 1991:

„Chimera” była pierwszą areną, na której Siedlecki mógł się sprawdzić jako grafik książkowy. Wywiązał się z tego zadania nie gorzej od czołowych artystów z nią współpracujących. Ozdoby jego można by nawet umieścić w grupie najoryginalniejszych kreacji plastycznych pisma. Styl ich jest wizyjny i dekoracyjny, wynikający zarówno z głębo-

²¹ Tamże.

²² F. S i e d l e c k i, *Grafika polska w świetle krytyki zagranicznej*, Warszawa 1937, s. 8-9.

²³ Tamże, s. 9.

²⁴ A. H u t n i k i e w i c z, *Młoda Polska*, Warszawa 2002, s. 83.

kiego i indywidualnego odczucia utworu literackiego, jak i ze znajomości aktualnych tendencji panujących w sztuce zdobnictwa książkowego²⁵.

Liczne dysputy z artystami skupionymi wokół „Chimery” były zaś dla Siedleckiego niegasnącym źródłem fascynacji i inspiracji, a także w znacznej mierze przyczyniły się do rozwoju duchowego młodego wówczas twórcy, który w liście z 6 października roku 1907 zaświadcza o wielkości „mechanizmu kulturowego”, jakim niewątpliwie była warszawska „Chimera”, a także o wielkości geniuszu jej pomysłodawcy. Słowa w nim zawarte są niejako hołdem złożonym swemu wieloletniemu przyjacielowi i genialnemu myślicielowi ówczesnej epoki. W liście czytamy:

Co za wspaniały pomnik budujesz sobie tym wydawnictwem [...] to karm dla pokoleń, to wskazówki na szereg lat, najdalsze zagadnienia ludzkie w najwspanialszej koncepcji [...] Lata miną zanim poznają się i ocenią coś Ty dla myśli polskiej zrobił²⁶.

Dzięki niezapomnianemu klimatowi Paryża, dysputom z wielkimi osobowościami świata sztuki, wyprawom po galeriach, w pracowni Siedleckiego powstało dziewięć niezwykle cenionych akwafort z cyklu *Le sexe*. Jednak młody artysta nadal poszukiwał nowego spojrzenia na sztukę i własnego *credo* artystycznego. W poszukiwaniu inspiracji i nowych bodźców artystycznych udał się w daleką podróż po Europie. W latach 1900-1902 przemierzył Wieczne Miasto, na nowo odkrył urokliwe paryskie budowle, aż dwa letnie miesiące poświęcił na zwiedzanie Scheveningen, jeszcze wcześniej zauroczył się Lwowem. Podczas tej fascynującej i obfitującej w niezapomniane wrażenia wyprawy, Siedlecki trzykrotnie zatrzymywał się w rodzinnym i ukochanym przezeń Krakowie, by w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawić swoje prace, dwie akwaforty i obraz zatytułowany *Zstępujący* (1900), również po to, by jesienią roku 1902 powołać do życia Stowarzyszenie Polskich Artystów Grafików.

Znamienną datą, wpisującą się w okres podróży, był 11 sierpnia 1900 roku. Tegoż bowiem dnia w Warszawie Franciszek Siedlecki poślubił Jadwigę Markowską²⁷, malarkę. Łatwo wysnuć wniosek, iż podróż szlakiem krajów

²⁵ C z a r n i e c k i, *Grafika...*, s. 19.

²⁶ List Franciszka Siedleckiego z dn. 16.10.1907 r. Biblioteka Narodowa, rkps III 3859, k. 92-93.

²⁷ Siostra Jadwigi Siedleckiej z Markowskich była żoną Wacława Berenta. A zatem Wacław Berent i Franciszek Siedlecki byli ze sobą spowinowaceni.

europiejskich dostarczyła Siedleckiemu nowych bodźców artystycznych, a jej owocem były liczne wernisaże z udziałem malarza. Też tę potwierdza kalendarium wystaw zorganizowanych przez Siedleckiego w roku 1904 i 1906 w warszawskim Salonie Krywulta oraz w paryskim Salonie Jesiennym i w Salonie Niezależnych. Po wernisażu w 1907 roku w Paryżu malarz dzielił się swymi obawami, dotyczącymi percepcji jego obrazów z młodopolskim pisarzem, Zenonem Przesmyckim:

Zrobiły wrażenie – wyróżniają się – Francuzi się zainteresowali. Dodało mi to ufności w siebie. Kraków bowiem odsądził mnie zupełnie od ołtarza sztuki i jeszcze rok cały pracowałem z tą niepewnością: czy to, co robię, prawdą jest²⁸.

Pierwsze spotkanie Siedleckiego z teatrem oraz sztuką sceniczną odbyło się w jego rodzinnym Krakowie, rok po sukcesach artystycznych w Paryżu. 6 czerwca roku 1908 zadebiutował on jako dekorator teatralny w Teatrze Miejskim, realizując wspólnie z reżyserem Józefem Sosnowskim prapremierę Norwidowskiego *Krakusa*. Do tej teatralnej współpracy zaprosił scenografa ówczesny dyrektor sceny krakowskiej, Ludwik Solski. W następnym sezonie artystycznym Siedlecki pracował przy realizacji jubileuszowego cyklu przedstawień Juliusza Słowackiego. Był odpowiedzialny za projekty scenograficzne i dekoracje do *Balladyny*, *Lilli Wenedy* oraz *Snu srebrnego Salomei*. W roku 1909 przyjął propozycję dyrektora Teatru Wielkiego w Warszawie. Stołeczna publiczność mogła poznać działalność teatralną Siedleckiego dzięki kostiumom zaprojektowanym do *Snu nocy letniej* Szekspira. Współpracował wówczas z reżyserem Józefem Śliwickim i dekoratorem Stanisławem Jasińskim.

W tak barwny i interesujący okres pracy w teatrze krakowskim i warszawskim wpisuje się jednakże dramatyczne wydarzenie. Jest nim próba samobójcza artysty, która miała miejsce prawdopodobnie w czerwcu 1909 roku, o czym dowiadujemy się z listu żony, Jadwigi, do jej brata Stefana Markowskiego:

Co było pytasz [pisze Siedlecka – E.Z.S.] otóż ni mniej, ni więcej, – tylko odbierał sobie życie!!! Trafił z browninga w serce, – podobno doskonale wymierzone, kula przeszła na wylot i o milimetr od ważnych organów, – nie było zakażenia, – doskonale się rana goiła, aż tu po 10 dniach dopiero nagle wybuchło zapalenie płuc, bardzo gwałtowne. Leżał od 8. wieczór do 12. w południe zanim się usługujący chłopak do niego dostał. Miał tyle siły, że napisał po brata, i gdy ten przyszedł, zszedł o własnych siłach do fiakra i czekał w poczekalni domu zdrowia zanim lekarze się zjawili, – co długo trwało

²⁸ List z dn. 25.02.1907, Biblioteka Narodowa, sygn. 2859.

podobno. Podobno niesłychanie szczęśliwy strzał. Obecnie leży – kryzys zapalenia płuc minął wczoraj, – gorączka opadła. Była wielka ciągle obawa, że serce nie wytrzyma [...]”²⁹.

Ów czyn świadczy o niezwyklej wrażliwości, a może nawet nadwrażliwości artysty; jego słabej psychice, konflikcie wewnętrznym lub kryzysie, jakiego wówczas doświadczył. Jadwiga Siedlecka zachowanie męża skomentowała krótko: „Niespożyta jest natura ludzka”³⁰.

Cennych informacji o życiu zawodowym artysty dostarcza nam również korespondencja jego żony. Analizując jej list wysłany z Paryża do brata, Stefana, możemy wnioskować, iż Siedlecki starał się w tymże roku o posadę nauczyciela akademickiego w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Z informacji, jakich dostarczył Siedleckim Julian Fałat, profesor uczelni, a później jej rektor, wynikało, że prawie wszyscy profesorowie głosowali za kandydaturą Franciszka Siedleckiego. Józef Mehoffer oraz Jacek Malczewski wyrazili swą aprobatę i poparli starania artysty:

[Fałat – E.Z.S.] mówił, że wszyscy profesorowie, z wyjątkiem jednego, głosowali za nim. Sądziłam, że Ty masz detale od Karłowskiego i że więcej wiesz niż my. Właśnie tym, który był przeciwny, jest Axentowicz, zastępujący obecnie dyrektora (to pod sekretem). Mehoffer okazał się właśnie bardzo życzliwym. Gdyby doszło do tego, by mianowali Malczewskiego dyrektorem (co podobno jest w planie, ale są wielkie kontrdziałania), to by było bardzo szczęśliwie. Malczewski bowiem pragnąłby bardzo pracować z Frankiem³¹.

W roku 1911 w życiu Siedleckiego ponownie pojawił się wątek teatralny. Otrzymał bowiem posadę w Teatrze Zjednoczonym przy Bielańskiej 5. Został kierownikiem działu dekoracyjnego. Wspólnie z reżyserem Aleksandrem Zelwerowiczem pracował nad *Weselem* Stanisława Wyspiańskiego. Premiera przedstawienia przypadła na 19 grudnia. Doceniono grę aktorską, a także pracę scenografa. Na prośbę publiczności dano aż 62 spektakle. W sezonie teatralnym 1911/1912 Siedlecki był twórcą dekoracji i kostiumów do *Poskromienia złościcy*, dramatu Szekspira, którego premiera odbyła się 9 lutego, a także *Irydionem* Zygmunta Krasieńskiego. To właśnie *Irydionem* pożegnał się jako scenograf z widownią teatralną aż na 12 lat. Nie żegnał się jednak ze światem artystycznym Warszawy. W znacznej mierze przyczynił się do zorga-

²⁹ List Wigi Siedleckiej z dn. 14.06.1909, Instytut Sztuki PAN, sygn. 1311.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

nizowania we wrześniu roku 1913 w salonach *Zachęty* Wystawy Nowoczesnego Malarstwa Scenicznego. Organizacyjne zmagania Siedleckiego wówczas wsparli: Stanisław Lewandowski, Tadeusz Nalepiński, Edward Witting i Leon Schiller, zaś Edward Gordon Craig był autorem przedmowy do katalogu wystawy. Projekty teatralnych dekoracji zaprezentowali: Wincenty Drabik, Leon Schiller, Franciszek Siedlecki, Gerson, Marian Wawrzeniecki, Stanisław Wyspiański. Wśród artystów zagranicznych znaleźli się: Léon Bakst, Craig, Drésa i Doucet. Wystawa stała się ważnym wydarzeniem artystycznym, o którym żywo dyskutowali miłośnicy sztuki, dziennikarze oraz ludzie teatru. Polemikom prasowym i zaciętym dysputom nie było końca.

Lata 1913-1919 spędzone w neutralnej politycznie Szwajcarii, z dala od kraju i zawieruchy wojennej, wyznaczają nieznany dotąd etap w życiu artysty. Nowe duchowe doświadczenie wkradło się do życia Siedleckiego niejako za sprawą jego żony, Jadwigi, zafascynowanej światopoglądem głoszonym przez Rudolfa Steinera, inicjatora ruchu antropozoficznego. Dzięki jej staraniom, pod koniec sierpnia 1913 roku, doszło do spotkania Franciszka Siedleckiego z duchowym przywódcą antropozofów. Ku wielkiej uciechu Wigi, znajomość zawarta w Monachium zaowocowała stałą artystyczną współpracą Siedleckiego ze Steinerem. Owo spotkanie, podczas którego krakowski grafik zaprezentował filozofowi kilka swoich akwafort, przebiegało w atmosferze miłych rozmów, a nawet komplementów, o czym donosi list Siedleckiej:

Franek też zapoznał się tu z moimi znajomymi. Bardzo się jego akwaforty podobały, bo je tu przywiózł ze sobą. Uważają je za genialne rzeczy. Dr Steiner sam powiedział, że takie[j] techniki nie widział wcale na Zachodzie Europy i nadzwyczajnie je komplementował. Strasznie mi było przyjemnie, że wreszcie prawdziwie się poznali na jego pracy, i to taki człowiek jak dr Steiner³².

Śmiało można stwierdzić, iż powstające w szybkim tempie w Dornach Goetheanum, mające być – wedle założeń twórcy – miejscem sprzyjającym kontemplacji, źródłem duchowych doznań, inspiracji i harmonii wewnętrznej, było niemałą zasługą Jadwigi i Franciszka Siedleckich, którzy obok artystów wielu innych narodowości, zaangażowanych w pracę na rzecz świątyni antropozofów, byli jej oddanymi współbudowniczymi. Wierzyli bowiem głęboko, iż owo Goetheanum „ma [...] spokój i wiedzę Ducha ludzkości przynosić”³³.

³² List Wigi Siedleckiej z dn. 05.09.1913, Instytut Sztuki PAN, sygn. 1311.

³³ List Wigi Siedleckiej z dn. 30.08.1915, tamże.

Skrupulatnie sporządzone opisy poszczególnych etapów „tworzenia” wielkiego gmachu są niezbitym na to dowodem:

Teraz pracujemy w pracowni okien, – olbrzymie okna z jednej sztuki, 3 metry 70 wysokości na 70 cm. szerok. z grubego bardzo szkła fioletowego. Robimy z Frankiem cztery takie okna według naszych rysunków. Praca polega na snycerstwie w szkłe motorem elektrycznym, który porusza kamień bardzo twardy. Grawuje się w szkłe rysunek. Jest to bardzo interesująca robota i bardzo nas zajmuje³⁴.

Życie Siedleckich w Arlesheim nie polegało wyłącznie na wznoszeniu teatru Steinera w niewielkim Dornach, ale przede wszystkim na kontemplowaniu słów mistrza. Dlatego też z wielką przyjemnością byli widzami sześciogodzinnych misteriów Steinerowskich, uczestniczyli w sympozjach, wykładach i konferencjach, a także w spotkaniach grup literacko-muzycznych, na które z wielką ochotą chadzała zwłaszcza Jadwiga. Dla niej praca w teatrze zdawała się być wewnętrzną potrzebą, a przy tym dawała jej prawdziwą satysfakcję. W nieco żartobliwym tonie o jej artystycznej pracy Siedlecki pisał:

Wiga jest tu jedyną i najlepszą humorystyczną artystką w tym teatrze. Ona to przedstawia różne satyryczne wiersze owym sposobem, o którym Ci w poprzednim liście pisałem, – w sposób tak komiczny, że cała sala słuchaczy trzęsie się od śmiechu. Ot Oskierczyńskie zdolności przejawiały się w niej³⁵.

Przez cztery lata Siedleccy wnikliwie analizowali doktrynę Rudolfa Steinera, obcowali i oswajali się z nową, nieznaną dotąd problematyką i terminologią. Przynależni, szczególnie Jadwiga, eurytmię i istotę antropozofii:

Prócz zwykłych codziennych zajęć, mam jeszcze dodatkowe zajęcia, eurytmiczne studia i występy w przedstawieniach. Eurytmia, bardzo interesująca nowa sztuka, – nadzwyczajnie nowe zasady jej daje nam ciągle dr. Steiner. Polega na wyrażaniu gestem, całą postawą, ruchem i biegiem dźwięku słów, ich treści sensu, znaczenia i uczucia. Cały alfabet ma odmienne ruchy, – prócz tego gramatyka cała, składnia i poetyka jest wyrażona. Ruchy gwiazd nawet mogą być wyrażone. Franek żartuje ze mnie, że wstąpiłam do teatru i ciągle na próby biegam, ale to wcale nie w zwykłym znaczeniu teatr, ale zupełnie nowa sztuka niesłychanie bogata w możliwości i ogromną przyszłość mająca. Kształcę się w tem z wielkiem zamiłowaniem, – prócz moralnych i estetycznych właściwości ma tę dobrą stronę, że zastępuje wszelką gimnastykę i sport, bo daje możliwość ruchu harmonijnego, – i to nie mechanicznego ale intelektualnego. Nie dziw się więc, że to kultuwuję³⁶.

³⁴ List Wigi Siedleckiej z dn. 26.01.1915, tamże.

³⁵ List Franciszka Siedleckiego z dn. 03.09.1918, tamże.

³⁶ List Wigi Siedleckiej z dn. 18.12.1918 r., tamże.

Im dłużej przebywał Siedlecki w Szwajcarii, w kręgu oddanych wyznawców antropozofii, tym bardziej krytycznie oceniał działalność Steinera i bardziej tęsknił za ukochaną Polską:

Może wrócę wkrótce na Czystą, do naszego mieszkania, do którego niezmiennie tęsknię. Tutaj moja robota prawie że skończona, ale z niej przez cały czas nie było ani kopiejki dochodu, tylko słowa³⁷.

[...] zapewne Ci wiadomo, że pracowałem tutaj zupełnie „idealnie”, a zrobiliśmy do spółki z Wigą 14. olbrzymich szyb, do których jeszcze ja zrobiłem kartony. Sława była i jest, ale materialnie ani kopiejki, co zresztą tak należało zrobić z przyczyn, które Ci potem kiedyś, po wojnie, opowiem³⁸.

Pod przemożnym wpływem antropozofii Siedlecki pozostawał, prawdopodobnie, przez pięć lat. I choć nauka Steinera odcisnęła trwały ślad na życiu artysty, dwukrotnie temu zaprzeczył w listach do brata żony:

[...] z Towarzystwa Antropozoficznego wystąpiłem. Poznałem na miejscu, co to jest i do czego dąży. Nigdy nie byłem jego zwolennikiem, a tylko gościem³⁹.

Nie uważam za korzystne dla niej [Jadwigi Siedleckiej – E.Z.S.] przebywać w tym towarzystwie, w którym ja tylko gościem byłem, a za dużo lepszą pracę u nas, a w prawdziwych warunkach⁴⁰.

Na podstawie zachowanej korespondencji Siedleckich z lat 1905-1930 łatwo o wniosek, iż wyłania się z niej postać polskiego artysty-patrioty, niezwykle zaangażowanego w sprawę odbudowy zniszczonej ojczyzny. Troska o losy kraju to w rozumieniu Siedleckiego przede wszystkim troska o spuściznę duchową i moralną Polaków. Naczelnym zadaniem, jakie wyznaczył sobie po powrocie do kraju, była „praca nad wykształceniem ludu, nad ochroną [...] moralnej i materialnej kultury, [...] nad odbudową serc i «ciała» polskiego [...]”⁴¹. Poczucie moralnego obowiązku wobec ojczyzny było w artyście bardzo głęboko zakorzenione, a źródeł tak wielkiej miłości do Polski upatrywać należy w kulturowanej w domu rodzinnym Siedleckiego tradycji narodowościowej:

³⁷ List Franciszka Siedleckiego z dn. 22.08.1916, tamże.

³⁸ List Franciszka Siedleckiego z dn. 07.09.1916, tamże.

³⁹ Rękopis w zbiorach prywatnych, cyt. za: W. D u d z i k, *Franciszek Siedlecki. Kalendarium biograficzne*, [w:] S i e d l e c k i, *O sztuce scenicznej*, s. 18.

⁴⁰ List Franciszka Siedleckiego z dn. 26.05.1918, Instytut Sztuki PAN, sygn. 1311.

⁴¹ List Franciszka Siedleckiego z dn. 16.09.1918, tamże.

[...] zważ, że przecież mamy teraz wszyscy Polacy i każdy z osobna obowiązki wobec Kraju naszego, musimy go bronić przed zalewem, – musimy wszystkie siły wyżyć, ażeby utrzymać nasz charakter narodowy. Ach, gdybyś Ty mógł i z wielko-światowca przedziergnąć się w hreczko-sieja, ale za to w swoim powiecie być Twórcą nowego życia, – wprawdzie chodzącego w siermiędze, bo na więcej nie stać by było, ale za to bogatym w duchowe dary i we wdzięczność ludzką. Wszyscy byśmy Ci pomagali, i wokół dobro zasiewali⁴².

Radość Siedleckiego na wieść o kończącej się wojnie była wielka i szczerą, podobnie jak chęć powrotu do ojczyzny:

Szczęście, że się ta wojna kończy i że się tak kończy. Toż to u nas w Kraju będzie życie nowe, a w Poznańskim? Dzisiaj po przeczytaniu odpowiedzi niemieckiej nie mogłem spać ze wzruszenia nad tokiem sprawiedliwości, jakie nad światem panuje? [...] Otóż zdecydowałem się, że wracam do Kraju i już kroki zrobiłem o pozwolenie. [...] Nie uwierzysz jak się cieszę, – żeby tylko Pan Bóg dał szczęśliwie powrócić⁴³.

Entuzjazm artysty, wynikający z zakończenia wojny, pozwalał mu na budowanie wizji nowej, odradzającej się z gruzów i niewoli Polski. Owa wizja wskrzeszała duszę artysty, dodawała życiowej energii, zachęcała do działania, napawała siłą, ale przede wszystkim stwarzała realną możliwość powrotu:

U was na wszystkich polach niezmierny ruch, życie, działalność. Zdjęto nam okowy, pozwolono o sobie stanowić i zaczyna życie tryskać silnym, zdrowym strumieniem. Trzeba tam być, trzeba tam działać⁴⁴.

W roku 1918 rozpoczął współpracę z Komitetem Polskim w Paryżu, by móc w sposób przemyślany organizować życie artystyczno-kulturalne w odradzającej się ojczyźnie. Z nowymi obowiązkami miał zapoznać Siedleckiego sekretarz generalny komitetu, Wielowieyski. Do istotniejszych zadań, powierzonych przed nowym działaczem, należało pozyskiwanie materiału do pisma artystycznego dla ludu, które miał zamiar wydawać w kraju. Jako przedstawiciel inteligencji polskiej na uchodźstwie chciał powołać liczne stowarzyszenia, skupiające reprezentantów niższych klas społecznych. Ideą owych stowarzyszeń miało być krzewienie myśli patriotycznej, wartości narodowych oraz ideałów zaczerpniętych z wiary katolickiej. Szczegóły misji społeczno-

⁴² List Franciszka Siedleckiego z dn. 13.02.1916, tamże.

⁴³ List Franciszka Siedleckiego z dn. 13.10.1918, tamże.

⁴⁴ List Franciszka Siedleckiego z dn. 09.11.1918, tamże.

-artystycznej przedstawił Siedlecki w jednym z listów adresowanych do Stefana Markowskiego:

Mój pobyt w Paryżu [pisał – E.Z.S.] związany jest z przygotowaniem do mojej działalności w Kraju. Chodzi mi bowiem o założenie zrzeszeń, z centralą w Warszawie, artystyczno-rzemieślniczych, które stanowiłyby nowe jednostki gospodarczo-produkcyjne, oparte na duchu chrześcijańskim (na poświęceniu i bezinteresowności), na tradycji narodowej, a które złączając charakter swojej produkcji, równocześnie rywalizowałyby z produkcją fabryczną zagraniczną, – decentralizowały owe zbiorniki robotników fabrycznych w wielkich miastach, a stanowiły nowe gniazda kultury polskiej po miastach, miasteczkach i wsiach. Jak widzisz, wcale nie drobiazg, o co mi chodzi. Gdybym tylko mógł pożytek zrobić, – gdyby tylko założyć jedno gniazdo i poprowadzić pismo artystyczne dla ludu, dać rozmach temu ruchowi, to by już dużo było⁴⁵.

Pomimo wstępnej akceptacji osoby Siedleckiego jako nowego działacza Komitetu Polskiego, nie wydano ostatecznie zgody na tę współpracę, co było przyczyną wielkiego rozgoryczenia artysty:

Co do moich spraw w Komitecie, to dzisiaj wiem, że z powodu bardzo dyplomatycznej odpowiedzi, którą otrzymałem, zaszło pewne nieporozumienie, – i z moim wyjazdem do Paryża zapewne przyjdzie się pożegnać. Jedno tylko mnie gniewa, że się jasno kwestii między ludźmi nie stawia, a przyjmuje system jak owe biura paszportowe „państwa ośrodka”. Zapewne więc, pełny różnych projektów i materiałów tutaj zebranych, wrócę razem z bocianami do Polski i tam spokojnie, to będę pracował⁴⁶.

Mimo iż często pierwiastek polityczny w życiu Siedleckiego dochodził do głosu, artysta nigdy nie odważył się, by piastować ważne funkcje w świecie dyplomacji i polityki. Przypuszczać jednak należy, iż drzemały w nim wielkie pokłady szczerzej chęci i głębokie przekonanie, aby funkcjonować w owym świecie. Świadczy o tym jego wyznanie:

Mnie też z wolna ciągnie polityka i chciałbym w niej znów czynny wziąć udział, jak za czasów mojej młodości, – ale zobaczę po powrocie do kraju w każdym razie społecznej działalności nie zaniecham⁴⁷.

Z całą stanowczością można powiedzieć, że twórca ten zasługuje na miano oddanego patrioty. Do sformułowania tego przekonania upoważniają mnie jego działalność społeczno-kulturalna oraz niezwykle silna więź z ojczyzną. Z pry-

⁴⁵ List Franciszka Siedleckiego z dn. 26.12.1918, tamże.

⁴⁶ List Franciszka Siedleckiego z dn. 15.01.1919, tamże.

⁴⁷ List Franciszka Siedleckiego z dn. 07.11.1918, tamże.

watnych zapisków artysty można też wysnuć wniosek, iż sympatyzował on z nurtem politycznym, reprezentowanym przez Ignacego Paderewskiego, zapewne dlatego, iż obaj popularyzowali na świecie ideę niepodległości Polski:

[...] nie widzę tęgich reprezentantów naszych za granicą [pisał – E.Z.S.]. Jeden tylko Paderewski, co tyle dobrego zrobił, ale ma tę słabą cechę, że jest pianistą, – muzykiem, co w dzisiejszych czasach trochę politykowi szkodzi, choć niesłusznie. Za czasów celtyckich właśnie ci ludzie, więc poeci, artyści i muzycy byli powołani do przewodzenia narodom⁴⁸.

Dobłą opinią Siedleckiego cieszył się również bliski współpracownik Paderewskiego, Roman Dmowski, a także Ignacy Daszyński, ówczesny prezes Rady Ministrów, którego artysta znał bardzo dobrze. Siedlecki mawiał o nim, że:

[...] jest to z krwi i kości Polak, ale z tych Zborowszczyków, – opcją Zamoyskim i Żółkiewskim. Jednak na dzisiejsze czasy dobry, bo fasada w nim zupełnie nowoczesna, socjalistyczna, ale serce i umysł Polski na wskroś, – nie da nam krzywdy zrobić⁴⁹.

Niemało też pochlebstw wypowiedział artysta o Józefie Piłsudskim:

Toż samo i Piłsudski, nieskażonej uczciwości Litwin. Poznałem tutaj jego brata, – przypomina trochę ową uczciwość Oskierczyńską i dobroć nawet zewnątrz⁵⁰.

Zapewne sympatia, jaką darzył Siedlecki Piłsudskiego, była inspiracją do sporządzenia w pracowni warszawskiej w roku 1921 akwaforty przedstawiającej postać naczelnika państwa polskiego:

Ta akwaforta bardzo się Naczelnikowi podobała i przysłał mi podziękowanie serdeczne, tj. trochę mniej urzędowe niż zwykle. Zresztą będę się z nim w tych czasach widział i na pewno trochę o tej akwafortce pogadam⁵¹.

Jesienią roku 1919 Franciszek Siedlecki, po wielu bezskutecznych próbach, powrócił do kraju. Otrzymał posadę doradcy artystycznego w stołecznym magistracie:

Musiałem przyjąć ofiarowane przez magistrata Warszawy stanowisko doradcy artystycznego przy wydziale kultury, bo uważałem że należy trochę czasu poświęcić dla dobra

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ List Franciszka Siedleckiego z dn. 22.11.1928, tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ List Franciszka Siedleckiego z dn. 15.07.1921, tamże.

społecznego. Umówiłem się z prezydentem, że będę tylko 3 godziny dziennie zajęty, i że mi z głowy spadnie cała strona pisaniny, ale rzecz ta pod względem finansowym nie nadzwyczajna⁵².

Choć propozycja współpracy z departamentem kultury była pierwszą zaproponowaną Siedleckiemu zaraz po przyjeździe ze Szwajcarii, to nie na tyle dobrą, aby zaspokoić jego ambicje artystyczne. Ponadto Siedleckiemu jako artyście trudno było przestawić się odtąd na prozaiczne życie urzędnika. Dlatego funkcję konsultanta do spraw artystycznych pełnił najprawdopodobniej przez rok. Wolał przebywać i tworzyć w swej pracowni, „w której jest cisza, spokój i taki dziwny nastrój, że ludzie z niej wychodząc, nabierają ochoty do pracy, do życia, – zaczynają wierzyć w dobro na świecie i konieczność walki ze złem i przeciwnościami”⁵³. Siedlecki nie zaprzestał jednak działalności społecznej i organizacyjnej na rzecz sztuki. Aktywnie działał w Związku Polskich Artystów Grafików, uczestniczył w Walnym Zejeździe Związku Artystów Scen Polskich w kwietniu 1920 roku, brał czynny udział w naradzie działaczy teatralnych, poświęconej przeanalizowaniu problemów wynikających z planowanego otwarcia Państwowej Szkoły Dramatycznej w Warszawie (1921), został reprezentantem komisji organizacyjnej Polskiego Towarzystwa Teatralnego, którego ówczesnym prezesem był Stefan Żeromski, a jego zastępcami Jan Lorentowicz i Aleksander Zelwerowicz. Jako członek Rady Artystycznej ZASP-u zorganizował w styczniu 1922 roku I Zjazd Nauczycielstwa Teatralnego, a cztery lata później (1926) – kolejne ogólnopolskie spotkanie nauczycieli propagujących sztukę teatralną. W tymże roku, wraz z literatami, protestował przeciwko zamknięciu Teatru im. W. Bogusławskiego. Zasiadał także w jury konkursu ogłoszonego przez szkołę dramatyczną na opracowanie przez studentów scenografii do trzech dramatów: *Antygony*, *Zbójców* i *Śniegu*, a w roku 1932 został honorowym wiceprezydentem komitetu organizacyjnego Eighth Annual Bookplate Exhibition w Los Angeles.

Inną ambitną propozycją artystyczną, jaką Siedlecki otrzymał od dyrektora Teatru Rozmaitości zaraz po powrocie do kraju, najprawdopodobniej w październiku roku 1919, była możliwość współpracy scenograficznej przy adaptacji teatralnej *Legendy* Stanisława Wyspiańskiego. Nieskrywana radość płynąca z tego faktu nie trwała jednak długo. Ogień strawił teatr, tym samym intratna, zarówno pod względem artystycznym, jak i finansowym, propozycja współ-

⁵² List Franciszka Siedleckiego z dn. 18.02.1920, tamże.

⁵³ List Franciszka Siedleckiego z dn. 02.10.1919, tamże.

pracy została zaprzepaszczona. Trudno stwierdzić, na podstawie oszczędnych zapisków, czy kiedykolwiek została zrealizowana. Najprawdopodobniej tak się nigdy nie stało:

[...] miałem do inscenizacji w teatrze Rozmaitości *Legendę* i za to miałem właśnie dostać sporą sumkę pieniędzy, które miały mi wystarczyć na jakiś czas, – i kiedy miałem iść do Dyrekcji o kwity, ku mojemu wielkiemu rozczarowaniu spalił się teatr i praca moja została odłożoną [...] ⁵⁴.

Łacińską sentencją *Sic transit gloria mundi* obwieścił artysta Stefanowi Markowskiemu informację o pożarze, jaki w noc sylwestrową roku 1922 doszczętnie strawił Goetheanum wraz z wykonanymi z maestrią, godną najwyższego uznania, witrażami Siedleckich:

Bardzo nas smutna wiadomość doszła, – bo nasze witraże w Dornach, nad którymi tyle lat pracowaliśmy, – zniszczone!! Spaliły się z całym gmachem w noc sylwestrową. *Sic transit gloria mundi* ... tak przemija wszystko na świecie. Gmach ten podpalił jakiś Herostrat, – ogień podłożył dobrze, bo mimo usilnego ratunku nie zdołano go ugasić. Nekrolog w gazetach nasze witraże miały znakomity, bo ich najwięcej żałowano jako „najwybitniejszą pracę, jaką gmach posiadał”. Podobno przed śmiercią ślicznie wyglądały; bo jak opisują gazety, zajaśniały wspinałym światłem, okazały cały swój barwny i artystyczny przepych i z trzaskiem zapadły w nicłość, a tylko wspomnienie po nich zostanie... Możesz sobie wyobrazić, że Wiga była bardzo dotknięta tym wypadkiem, a ja przyjąłem to z moją rezygnacją, na którą mi już moje lata pozwalają ⁵⁵.

W roku 1924 dwaj znaczący reprezentanci warszawskiego życia teatralnego, Franciszek Siedlecki – współpracownik Reduty oraz Leon Schiller – nowy jej kierownik, przedłożyli Prezydium Miasta oraz Departamentowi Kultury i Sztuki Ministerstwa Oświaty projekt zorganizowania w gmachu Teatru im. Bogusławskiego sceny, której podstawową misją miała być edukacja społeczna warstw robotniczych. Proponując ów projekt, artyści wyrazili dezaprobatę dla pomysłu utworzenia opery w budynku wspomnianego teatru, a koncepcję ratowania opery poprzez powołanie do życia operetki okrzyknęli czynem nierozsądnym i wielce niemoralnym. Stali na stanowisku, iż tak nieudolne działanie magistratu unicestwi teatralną kulturę stolicy. Wedle założeń twórców, nowo otwarta instytucja teatralna nie konkurowałaby z innymi teatrami Warszawy, ze względu na swoje „robotnicze” oblicze, odrębną publiczność, a zatem i specyficzny repertuar. Wybór linii repertuarowej byłby

⁵⁴ List Franciszka Siedleckiego z dn. 12.11.1919, tamże.

⁵⁵ List Franciszka Siedleckiego z dn. 13.01.1923, tamże.

właściwie „wytworem” społeczeństwa, odzwierciedlającym jego literackie i artystyczne gusta. Nie zabrakłoby melodramatów, ferii, wodewili, widowisk muzycznych, patriotycznych czy ludowo-religijnych. Egzystencja owej robotniczo-ludowej sceny byłaby zależna od tzw. widowni zorganizowanej, agitacji kulturalnej i współpracy z organizacjami robotniczymi. Ekipa artystyczna nowego teatru składałaby się z dojrzałych i cenionych aktorów z zespołu Reduty. W porannym wydaniu „Rzeczpospolitej” z dnia 24 maja roku 1924 czytamy:

[...] kierownicy przyszłej sceny ludowej, a ściśle mówiąc robotniczej, której potrzebę całe społeczeństwo tak silnie dziś odczuwa, zrywa z szablonem dotychczasowym. Nie mają zamiaru olśniewania wyszukany retrospektywno-literackim repertuarem przez wystawianie arcydzieł dramatopisarskich w nędznej oprawie scenicznej i lichym wykonaniu aktorskim, przeciwnie, punkt ciężkości chcą przenieść na jakość realizacji scenicznej i aktorskiej, a pod tym względem pp. Schiller i Siedlecki pierwsi na naszym gruncie, przed wojną, krzewiciele nowych haseł sztuki scenicznej, dają zupełne gwarancje. Z pełnym zaufaniem należy [...] odnieść się do projektu przedłożonego przez Redutę [...] Na zaufanie zasługuje też osoba tak poważnego działacza, jakim jest p. Siedlecki oraz p. Schiller, znawca i artysta, który odbywszy twardą, ale świetną szkołę szyfmanowską, skapał się w entuzjazmie Reduty, a jako reżyser i inscenizator widowisk pokazał, kim jest w *Nowym Don Kiszocie, Pastorałce, Wielkanocy i Pochwale*⁵⁶.

W trakcie dość burzliwej kampanii prasowej w walce o teatr przy ul. Hipotecznej, prowadzonej zarówno przez władze magistratu, jak i kierownictwo Reduty „[...] odpada przerażony Franciszek Siedlecki, z którym we dwójkę Schiller składał ofertę w imieniu zespołu Reduty i z którym to «Frankiemistyką» miał «dokonać stworzenia» teatru robotniczo-popularnego»⁵⁷.

W roku 1920 Siedlecki poczuł się, bardziej niż kiedykolwiek, powołany i przygotowany do zawodu krytyka teatralnego i recenzenta szeroko definowanej sztuki. Czternaście ostatnich lat życia poświęcił prawie wyłącznie malarstwu i pisaniu. W owym czasie był on bardziej obserwatorem i komentatorem aktorskich i reżyserskich poczynąń, niż etatowym pracownikiem teatru. W grudniu tego roku rozpoczął współpracę z „Gazetą Administracji i Policji Państwowej”. W swym pierwszym artykule opublikowanym na łamach wspomnianego tygodnika umieścił deklarację:

⁵⁶ „Rzeczpospolita” z dn. 24.05.1924, przedruk [w:] J. S z c z u b l e w s k i, *Pierwsza Reduta Osterwy*, Warszawa 1965, s. 277.

⁵⁷ S z c z u b l e w s k i, *Pierwsza Reduta...*, s. 251-252.

Pisać o teatrze, sztuce scenicznej, dzisiaj, kiedy ludzkość po niezmiernym wstrząśnieniu, jakie przeżyła, otworzyła oczy i na wszystkie rzeczy inaczej patrzeć zaczyna, znaczy to zerwać z dawnymi określeniami i pojęciami, a szukać nowych⁵⁸.

Przez blisko sześć lat Siedlecki prowadził rubrykę teatralną, pisał recenzje oraz szkice teoretyczne i historyczne. Podjął również udaną próbę przybliżenia czytelnikom sylwetek przedstawicieli opery i teatru, m.in. Ryszarda Wagnera (1921), Edwarda Gordona Craiga (1921), Maxa Reinhardta (1921) oraz Wincentego Rapackiego (1924). Podczas pracy dla warszawskiego tygodnika recenzent nawiązał także kontakt z innymi redakcjami czasopism, które w latach 1922-1932 chętnie publikowały jego teksty. W roku 1922 na łamach „Rzeczypospolitej” opublikował artykuł *Balet polski na Śląsku*. Dla redakcji „Przeglądu Światowego” napisał krótki szkic *O tańcach magicznych* (1923). Jego krytyczny głos obecny był również w „Scenie Polskiej” (1923) i „Południu” (1923, 1924), w którym ogłosił publikację *Zadania współczesnej dekoracji scenicznej*. W latach 1924-1926 pisywał recenzje dla „Życia Teatru”, „Świata”, „Sztuki i Życia”. Rok później rozpoczął współpracę z gazetą „Dzień Polski” jako krytyk w zakresie sztuk plastycznych i teatralnych, następnie, specjalnie dla czasopisma „Sztuka i Praca” (1928, 1929), podjął się pisania cyklu popularnych artykułów pod wspólnym tytułem *Teatr w różnych czasach i u różnych narodów*. Sporadycznie publikował na łamach „Muzyki” i „Polonii”.

W roku 1930 uznanemu artyście i wieloletniemu prezesowi Związku Polskich Artystów Grafików powierzono funkcję redaktora naczelnego pisma „Grafika”. Wraz z Tadeuszem Gronowskim był on wydawcą pisma artystycznego. W drugim zeszycie „Grafiki” – obok szkiców autorstwa Tadeusza Cieślowskiego (syna) i artykułu Romana Mathii – redaktor naczelny opublikował dwa swoje teksty *Biblioteka Ordynacji Krasieńskich* oraz szkic na temat historii znaczka pocztowego. Na działalność pisarską Siedleckiego składają się także m.in.: przekład pastorałki z życia św. Hermany, zatytułowany *Pasterka wśród wilków* Henryka Gheona⁵⁹, przygotowany dla Teatru Bogusławskiego, przedmowa do dramatu Emila Zegadłowicza *Głaz graniczny*, monografia Heleny Modrzejewskiej⁶⁰, książka *Grafika polska w świetle*

⁵⁸ „Gazeta Policji i Administracji Państwowej” 1920, nr 49 przedruk [w:] S i e d l e c k i, *O sztuce scenicznej*, s. 18.

⁵⁹ Tłumaczenie Franciszka Siedleckiego ukazało się także nakładem Księgarni św. Wojciecha jako 56 tom serii *Teatr Ludowy*.

⁶⁰ Publikacja o Modrzejewskiej autorstwa Siedleckiego ukazała się nakładem Związku Artystów Scen Polskich w roku 1927.

krytyki zagranicznej, wydana w roku 1927 oraz zbiór publikowanych wcześniej w prasie artykułów, dotyczących historii malarstwa i sztuki, pod znamienym tytułem *Fragmenty* (1934). Godne wyróżnienia, ze względu na wartość literacką, są również dwa szkice: poetycki o Tadeuszu Micińskim, zatytułowany *Zakon Braci Słonecznych* oraz *Solski – mistrz sztuki scenicznej*. Choć Siedlecki nie należał do elity ówczesnych krytyków, a jego dorobek teoretyczny stanowią monografia Heleny Modrzejewskiej i około osiemdziesięciu artykułów i recenzji ponad dwustu spektakli, choć „jego teksty nie ukazują dzisiaj panoramy życia teatralnego w międzywojennej Polsce (jak to jest w przypadku pism Boya czy Lorentowicza), wyłowić z nich wszak można pewien oryginalny i postulatyczny kształt teatru”⁶¹.

Pamiętać jednocześnie należy, iż Franciszek Siedlecki w owym czasie zajmował się nie tylko krytyką teatralną, z pasją przez niego uprawianą, ale równocześnie prężnie rozwijającą się działalnością artystyczną, przede wszystkim grafiką i malarstwem. Swoje obrazy olejne, akwaforty, portrety graficzne, ryciny i akwarele prezentował na elitarnych pokazach międzynarodowych, m.in. na wystawie sztuki polskiej w Paryżu, organizowanej w kwietniu 1921 roku przez Biuro Propagandy przy Prezydium Rady Ministrów, w Amsterdamie – na międzynarodowej prezentacji teatralnej (1922), w roku 1924 na Wystawie Polskiej Książki i Drzeworytu w Lipsku. W styczniu 1926 roku Siedlecki otrzymał wyróżnienie na wystawie grafików polskich w Nemzeti Szalon w Budapeszcie, a w maju roku 1928 Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków docenił twórcę, organizując mu w swym salonie wystawę indywidualną. Twórczość artystyczna Siedleckiego obecna była także na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, gdzie w roku 1929 artysta został nagrodzony Wielkim Srebrnym Medalem. W sierpniu tego roku uczestniczył jeszcze w innym ciekawym pokazie – wystawie teatralnej organizowanej w Salach Redutowych Teatru Wielkiego w setną rocznicę śmierci Wojciecha Bogusławskiego. Przedstawił na niej swoje szkice dekoracji do *Lilli Wenedy*, wystawionej w Teatrze Praskim. W roku 1930 wysłał swoje prace na wystawę współczesnej grafiki do Tokio. Niespełna dwa miesiące później był uczestnikiem Międzynarodowej Wystawy Sztuki Religijnej w Padwie, otwartej 8 czerwca w ramach obchodów 700-lecia śmierci św. Antoniego. Obrazy, grafiki i akwaforty rozpoznawane były przez francuskich miłośników sztuki. Dlatego z wielką radością, we wrześniu 1931 roku w paryskim Grand

⁶¹ W. D u d z i k, *Franciszka Siedleckiego Teatr duszy*, [w:] S i e d l e c k i, *O sztuce...*, s. 25.

Palais, zaprezentował część swej plastyki teatralnej, m.in. szkice dekoracji do baletu *Miłość* i spektaklu *Sen srebrny Salomei*. Rok później, w marcu, gościł na wystawie zatytułowanej *Goethe w światowej księżce artystycznej* w Lipsku.

Pokuszę się o stwierdzenie, iż Siedlecki to niewątpliwie człowiek renesansu. Zajmował się bowiem wieloma dziedzinami nauki i sztuki: prawem, malarstwem, grafiką, krytyką teatralną oraz scenografią. Mimo tak szerokich zainteresowań i pasji Siedlecki najpełniej wyrażał swoje *credo* artystyczne poprzez malarstwo:

Malarstwo jest jedyną formą artystyczną, – którą moją duszę i moje życie wypowiadam, a jak mi na to stosunki nie pozwalają, to jestem bardzo biedny i cierpię moralnie⁶².

Był przekonany, że jego myśl nowatorska, jaką prezentował w sztuce, jest wielce osamotniona. Dwoista natura artysty w różnoraki sposób reagowała na wszelkie przejawy zainteresowania jego sztuką, zarówno gesty uwielbienia, jak i słowa krytyki. Oznaki uwielbienia przyjmował z radością, ale też z lekkim zażenowaniem, o czym dowiadujemy się z listu artysty do Stefana Markowskiego:

Wyobraź sobie, że w Bernie znajduje się młody człowiek, dosyć zamożny, który tak lubi moje prace, że je skupuje i teraz też się z nim widziałem i poprosił o przesłanie kilku do obejrzenia [...] Uważam moje rzeczy malarskie za tak dalekie od przeciętnego gustu, że jeśli i kto o nich opowiada, że mu się podobają, a jeśli jeszcze je kupuje, uważam go za dziwołaga na obecne czasy⁶³.

Gdy zaś ton ostrej, a niesłusznej – jego zdaniem – krytyki zbyt głośno pobrzmiwał, z przekonaniem bronił swoich artystycznych wartości:

Sądząc po moich wrogach, [...] którzy mi tutaj goryczą życie chcą napawać, – dochodzę do przekonania, że przecież coś moja sztuka jest warta, – bronię się tedy ostro i nie daję usuwać w cień i zapomnienie [...]⁶⁴.

W tymże fragmencie biograficznego rysunku artysty powinniśmy wspomnieć o wyjątkowym opiekunie, wspomniałym mecenasie sztuki, jakim niewątpliwie był brat żony Franciszka Siedleckiego, Stefan Markowski, pieściotliwie

⁶² List Franciszka Siedleckiego z dn. 13.10.1920, Instytut Sztuki PAN, sygn. 1311.

⁶³ List Franciszka Siedleckiego z dn. 25.01.1919, tamże.

⁶⁴ List Franciszka Siedleckiego z dn. 18.12.1919, tamże.

nazywany przez niego Stefulkiem. Wielkoduszność Markowskiego była, należy przypuszczać, naturalną potrzebą i odruchem serca, nie zaś sztucznym „wytworem” charakteru. Wielce zatroskany o stronę finansową artystycznej rodziny, przez wiele lat wspomagał ją materialnie. Wielokrotnie opłacał czynsz za mieszkanie, rachunki za elektryczność, spłacał kredyty bankowe, zaciągnięte przez Siedleckiego, opłacał odbitki graficzne, pokrywał wydatki związane z remontem warszawskiego mieszkania, wyposażył pracownię w specjalistyczne maszyny do obróbki szkła. Wielokrotnie dobroć Markowskiego była przyczyną prawdziwego zatroskania twórcy. Za tę opiekę zawsze dziękował serdecznym słowem.

Franciszek Siedlecki jako spadkobierca i kontynuator tradycji religijnej z czią kultywowanej w jego rodzinnym galicyjskim domu wiele mówił i pisał o wierze i Bogu. W niezwykły sposób przeżywał on święta religijne, zwłaszcza te, które spędzał z dala od bliskich. Były one dla niego źródłem prawdziwej radości, spokoju i nadziei oraz nastrojały refleksyjnie:

[...] bo to czas, kiedy człowiek wchodzi w siebie najgłębiej, bo noc też najgłębsza w jego duszy i ze drżeniem oczekuje światła, które się ma zjawić, aby pokój [...] zapewnić na świecie⁶⁵.

W równie poetycki sposób pisał o świętach, przebywając na obczyźnie:

[...] owe cudne święta Bożego Narodzenia u nas w Polsce radują duszę, napęlniając ją spokojem i nadzieją, a za granicą [...] zdwajają tęsknotę do Kraju, – a ta płacze w duszy, kwili i uspokoić się nie daje. Włóczyłem się w owe dni świąteczne po Bazyleii, samotny i nadsluchiwałem, czy mi powiew wiatru nie przyniesie echa naszych kolęd [...]⁶⁶.

Do szczerych, płynących z serca, bożonarodzeniowych życzeń, skierowanych do brata żony, Siedlecki zawsze dołączał opłatek, który był dla artysty „chlebem pokoju dla ludzi dobrej woli”⁶⁷.

Na rok 1933 przypadł schyłek sił twórczych artysty, powodowany zmaganiem się z poważną chorobą. Ale i w tym trudnym okresie Siedlecki nie zaprzestał publikować artykułów o malarstwie. Po długiej i wyniszczającej organizm chorobie, zmarł 1 października 1934 roku w Warszawie w wieku 67 lat. Pochowany został w grobie rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

⁶⁵ List Franciszka Siedleckiego z dn. 18.12.1921, tamże.

⁶⁶ List Franciszka Siedleckiego z dn. 06.01.1919, tamże.

⁶⁷ List Franciszka Siedleckiego z dn. 18.12.1919, tamże.

Na łamach „Kuriera Warszawskiego” postać artysty przywołał Witold Bukiewicz:

Ubył z szeregów artystycznych człowiek z typu tych, wokół których oplata się legenda, przekazująca przyszłym pokoleniom opowieść o duchach jasnych, zesłanych po to na ziemię, aby nauczać, jak żyć pięknie, nie przywiązując się do żadnych ułud świata. Przyjaciele nazywali go świętym Franciszkiem, wyczuwając podświadomie w zmarłym onegdaj druhu człowieka o osobliwych cnotach, które w innych czasach, warunkach, obiektyby go w habit i doskonałość. Dziwny bowiem urok roznosił ten człowiek o zawsze pogodnej i uśmiechniętej twarzy, mający dla każdego dobre słowo radości i pocieszenia, a dla siebie surowość życia i sądu⁶⁸.

Niniejszy szkic jest próbą rekonstrukcji najistotniejszych wydarzeń z życia Franciszka Siedleckiego, rozszyfrowania złożonej, lecz nade wszystko twórczej osobowości, uformowanej przez katolicyzm, modernizm, symbolizm, a w późniejszych latach teozofię Steinerowską, jest próbą odtworzenia losu, inspiracji, pasji i pragnień, teatralnym portretem scenografa i krytyka, związanego z dwoma polskimi ośrodkami ówczesnego życia artystycznego: Warszawą i Krakowem. Ów portret ukazał ciekawą, choć – można przypuszczać – zapomnianą postać polskiego teatru końca XIX i początku XX wieku; artystę wszechstronnie utalentowanego, wrażliwego i wyczulonego estetę, baczego obserwatora i analityka ówczesnych prądów umysłowych, a także światowej myśli teatralnej, choć nade wszystko skromnego i wielkodusznego człowieka, postać stojącą czasem w cieniu kurtyny teatralnej.

BIBLIOGRAFIA

- Biogramy uczonych polskich, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław 1985.
C z a r n i e c k i K., Grafika Franciszka Siedleckiego, Płock 1991.
Korespondencja Franciszka Siedleckiego i jego żony Jadwigi z bratem Siedleckiej – Stefanem Markowskim z lat 1905-1930, Instytut Sztuki PAN, sygn. 1311.
K u l p i ń s k a K., Szata graficzna młodopolskich czasopism literacko-artystycznych, Warszawa 2005.

⁶⁸ B [u n i k i e w i c z], *Śp. Franciszek Siedlecki*, „Kurier Warszawski” 1934, nr 244, s. 9 – cyt. za: W. D u d z i k, *Franciszek Siedlecki. Kalendarium biograficzne*, [w:] S i e d l e c k i, *O sztuce scenicznej*, s. 24.

- Listy Franciszka Siedleckiego, Biblioteka Narodowa, sygn. 2859.
Polski słownik biograficzny, t. XXXVI, Warszawa–Kraków 1996.
S z c z u b l e w s k i J., Pierwsza Reduta Osterwy Warszawa 1965.
S i e d l e c k i F., Fragmenty, Warszawa 1934.
S i e d l e c k i F., Grafika polska w świetle krytyki zagranicznej, Warszawa 1927.
S i e d l e c k i F., Helena Modrzejewska, Kraków 1990.
S i e d l e c k i F., O sztuce scenicznej, Kraków 1991.
S i e d l e c k i M., Na drodze życia i myśli, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
Słownik biograficzny teatru polskiego 1765-1965, red. Z. Raszewski, Warszawa 1973.

FRANCISZEK SIEDLECKI'S WAY TO THE THEATRE

S u m m a r y

Franciszek Wincenty Siedlecki was born in Krakow on 23rd July 1867. He was a graphic artist, painter, stage designer, and theatre critic. After his graduation from a secondary school, he became a law student at the Jagiellonian University. He also studied painting at the Academy of Arts in Munich and Academie Colarossi in Paris. Siedlecki met the theatre for the first time in his hometown Krakow. The year 1908 saw his debut as a decorator in the Town Theatre; he worked no Norwid's *Krakus* together with Józef Sosnowski. In the following artistic season he made the stage design projects to the *Balladyna*, *Lilla Weneda*, and *Sen srebrny Salomei*. In 1909 the director of the Great Theatre in Warsaw offered him a job of decorator, and he accepted the offer. He designed costumes for the *Summer Night Dream*. Two years later he was made head of the decorative department a the Unified Theatre. He made interesting decorations to *Wesele*, *Taming of the Shrew*, and *Irydion*. He was also famous for being a co-organiser of the Exhibition of Modern Scenic Painting. In the years of 1914-1919 he was in Switzerland, where he made penetrating analyses of Rudolf Steiner's anthroposophy, and designed stained-glass for Goetheanum. The final fourteen years of his life were devoted exclusively to painting and writing. In the years of 1921-1930 he collaborated with Warsaw journals as a theatrical reviewer. He published his reviews, sketches, and studies in "Sztuka i życie," "Dzień Polski," "Południe," "Sztuka i Praca," "Muzyka," "Rzeczpospolita," "Życie i Teatr," "Gazeta Administracji i Policji Państwowej," and "Scena Polska." He also participated in many international exhibitions, where he presented his oil paintings, drawings, prints, and water paintings. Having lived 67 years as an artist, he died after a long illness on 1st October 1934 in Warsaw.

Translated by Jan Klos

Słowa kluczowe: biogram Franciszka Siedleckiego, korespondencja Franciszka i Jadwigi Siedleckich, kalendarium wystaw.

Key words: Franciszek Siedlecki's biographical entry, Franciszek and Jadwiga Siedlecki's correspondence, calendar of exhibitions.